

Wyrobisz, Andrzej

„Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne”, Cezary Kukło, Białystok 1998 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 89/2, 311-314

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Cezary K u k l o, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1998, s. 267.

Problemu kobiet samotnych historycy do niedawna w ogóle nie dostrzegali. Dopiero badania nad demografią historyczną, uprawiane intensywnie od paru dziesiątków lat, ujawniły znaczną liczbę kobiet żyjących w definitywnym celibacie w społeczeństwach Europy przedprzemysłowej i zwróciły uwagę na status kobiet samotnych.

Przyczyną takiego ignorowania kobiet samotnych w badaniach historycznych było rozpowszechnienie i niezwykła trwałość w świadomości społecznej, w tym także w świadomości historyków-badaczy, dwóch stereotypów. Po pierwsze było to przekonanie, że rodzina była zawsze i wszędzie podstawową i wszechogarniającą wszystkich członków społeczeństwa komórką społeczną, że zatem każda kobieta powinna znajdować swoje miejsce w strukturach rodzinnych. Po drugie uważano, że w dawnych społeczeństwach patriarchalnych kobieta była zawsze podporządkowana mężczyźnie i od niego uzależniona, że zatem nie mogła odgrywać żadnej samodzielnej roli w społeczeństwie. W świetle badań historyczno-demograficznych, obejmujących także badania struktur rodzinnych i gospodarstw domowych, oba te stereotypy okazały się całkowicie fałszywe.

Badania historyczno-demograficzne wykazały przede wszystkim — i to wykazały w sposób dobitny i spektakularny, bo w liczbach — że we wszystkich epokach i cywilizacjach bardzo wielu ludzi (w niektórych okresach i grupach społecznych nawet ponad 50%!), w tym także, a nawet przede wszystkim kobiet, żyło poza rodziną, nigdy nie wstępując w związki małżeńskie i własnych rodzin nie zakładając. Dalej zaś badania te ujawniły, że pomimo silniejszej lub słabszej dyskryminacji kobiet, pomimo pozbawienia ich praw politycznych (w wielu krajach wszakże kobiety mogły obejmować tron lub sprawować regencję, nie mówiąc o ich zakulisowym uczestnictwie w sprawowaniu władzy), udział kobiet w życiu społecznym, a zwłaszcza zawodowym, był zawsze znaczny. Na gruncie polskim Andrzej K a r p i ń s k i wykazał, że w okresie staropolskim niewiele było zawodów, w których udział kobiet był całkowicie wykluczony¹. Również mało było zawodów wyłącznie kobiecych, niedostępnych dla mężczyzn².

Tak więc nowoczesne badania historyczno-demograficzne, badania nad historią rodziny i historią społeczną ujawniły istnienie tak dużej liczby kobiet samotnych, że zjawiska tego nie można już ignorować ani pomijać w badaniach. Ujawniły także znaczący udział kobiet we wszystkich niemal dziedzinach życia. Wreszcie wyniki tych badań kazały zupełnie inaczej niż dotychczas widzieć stosunki między mężczyznami a kobietami (*gender relations*).

Polscy historycy pisali na te tematy dotąd niewiele. O osobach żyjących w definitywnym celibacie i o kobietach samotnych w czasach staropolskich można znaleźć w polskich opracowaniach co najwyżej luźne wzmianki. Nieco częściej zauważano kobiety-wdowy i ich liczebność, zazwyczaj kilkakrotnie wyższą od liczebności mężczyzn-wdowców, nie umiano jednak wyjaśnić, dlaczego tak było. Historycy polscy, nie bacząc na rezultaty badań zachodnioeuropejskich kolegów piszących o demografii, o rodzinach, o kobietach, wciąż aprobowali stereotyp idealnej rodziny staropolskiej, poza którą pozostawali tylko nieliczni. Jeszcze niedawno Maria B o g u c k a pisała, że „osób samot-

¹ Zob. A. K a r p i ń s k i, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 47-140, oraz inne prace tegoż autora.

² Nawet prostytutka, uważana za wyłącznie kobiecą profesję, uprawiana była zawsze również przez mężczyzn, chociaż temat męskiej prostytucji był obłożony tak rygorystycznym tabu, że ani badacze współcześni, ani autorzy dawnych źródeł nie ośmielali się o tym napomknąć. Mimo tych zakazów zachowało się jednak wystarczająco wiele wiarygodnych i jednoznacznych przekazów, także źródeł materialnych (np. pozostałości po męskich domach publicznych) dowodzących, że męska prostytutka istniała zawsze, chociaż z powodu owych obyczajowych rygorów nie potrafimy określić jej rozmiarów.

nych w społeczeństwie staropolskim było niewiele³. W krytycznym omówieniu jej książki upomniałem się o weryfikację tego poglądu⁴. Wciąż jednak brakowało konkretnych danych i analiz tych problemów w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Nowa książka Cezarego K u k l i o kobietach samotnych w miastach polskich w XVIII w.⁵ stanowi przełom w tej dziedzinie badań. Wprawdzie dotyczy ona tylko sześciu wybranych miast: Praszki, Radziejowa, Olkusza, Wielunia, Warszawy (tylko parafii świętokrzyskiej) i Krakowa (tylko parafii mariackiej), ale wybór tych właśnie miast wynikał nie tylko ze stanu zachowania źródeł nadających się do preferowanych przez autora analiz kwantytatywnych, lecz był także wyborem świadomym i trafnym. Były to bowiem miasta leżące w różnych regionach Korony, miasta o zróżnicowanej skali wielkości i zróżnicowanych funkcjach, które zatem można uznać za reprezentatywne dla stanu urbanizacji kraju (s. 10). Zaś fenomen kobiet samotnych był zjawiskiem typowo miejskim (a nawet wielkomiejskim), jak stwierdziła francuska badaczka tej problematyki, Antoinette F a u v e - C h a m o u x⁶.

Badania Kukli nad kobietami samotnymi w miastach polskich w XVIII w. ujawniły rozmiary tego zjawiska społecznego i jego różnorodność. W ostatnim dziesięcioleciu XVIII w. w Olkuszu 33% całej populacji żeńskiej powyżej 20 lat stanowiły kobiety samotne (takiż wskaźnik dla mężczyzn wynosił tylko 23%), w Praszce 18% (mężczyzn nieco więcej), w Radziejowie 31% (tyleż samo mężczyzn), w Wieluniu 41% (33% mężczyzn), w Krakowie 54% (mniej dla mężczyzn), w Warszawie 43% (również mniej dla mężczyzn)⁷. Podobne wskaźniki liczone dla populacji powyżej 15 lat były oczywiście wyższe (s. 59, tab. 7). Wynika z tego, że im większe miasto tym więcej kobiet samotnych (także mężczyzn). Do nieco innych wniosków prowadzi zestawienie odsetka kobiet ponad pięćdziesięcioletnich w stanie wolnym, uważanego przez demografów za właściwy wskaźnik definitywnego celibatu: najwyższe odsetki były w Krakowie, Wieluniu i Radziejowie, niższe w Warszawie (s. 61, tab. 8). Ten wskaźnik definitywnego celibatu nie wydaje się jednak miarodajny — wszak wiele kobiet, które całe życie przeżyły w stanie wolnym, umierało nie osiągnąwszy 50 roku.

Populacja kobiet samotnych była bardzo zróżnicowana. Były to panny oczekujące na zamążpójście i stare panny bez perspektywy wyjścia za mąż, wdowy i kobiety porzucone (tych ostatnich nie było wiele, ale też się zdarzały) lub które porzuciły mężów. Były kobiety żyjące całkowicie samotnie i samotne matki wychowujące dzieci. Były kobiety żyjące w jakichś strukturach rodzinnych jako służące, rezydentki, krewne, a były też kobiety samotne sprawujące funkcje głowy rodziny i gospodarstwa domowego. Także ich kondycja materialna była różnaita. Były kobiety ubogie, niekiedy wręcz nędzarki, żyjące z jałmużny, i były kobiety o dobrej pozycji majątkowej, uprawiające intratne zawody. Były nawet kobiety bogate, hojne fundatorki. Ogólnie jednak stopa życiowa i warunki egzystencji kobiet samotnych były gorsze niż mężczyzn, niżej kształtowały się ich zarobki. Dlatego tak ważną sprawą była opieka społeczna, dobroczynność, o czym pisze Kuklo w rozdziale 4. Tamże pisze też o bractwach religijnych. Te ostatnie były niesłychanie ważnym czynnikiem w życiu staropolskiego społeczeństwa. Kuklo dorzuca trochę nowych wiadomości do znanych już co nieco ich dziejów. Ale i historię bractw stara się przedstawić przede wszystkim w liczbach. Z tych danych szczególnie istotne są informacje o przynajmniej jednej przewadze kobiet w większości bractw (s. 215,

³ M. B o g u c k a, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 50.

⁴ A. W y r o b i s z, *Nowe spojrzenie na historię obyczajów*, PH LXXXVI, 1995, nr 2, s. 213-215.

⁵ Por. zapowiadający podjęcie tych studiów artykuł C. K u k l i, *Kobieta samotna w miastach Europy przedprzemysłowej jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *Miasto — region — społeczeństwo*, Białystok 1992, s. 281-293, oraz rozdział o celibacie definitywnym w jego książce *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 168-173.

⁶ A. F a u v e - C h a m o u x, *Kobieta samotna — zjawisko miejskie*, „Przeszłość Demograficzna Polski” t. XVII, 1987, s. 207-219.

⁷ Podobne były odsetki kobiet samotnych w miastach zachodnioeuropejskich (Kuklo cytuje wielojęzyczną literaturę na ten temat), zatem sytuacja w miastach staropolskich nie była czymś wyjątkowym ani nie stanowiła specyfiki miast Europy Środkowo-Wschodniej.

tab. 51). Nie należy jednak z tego wyciągać pochopnego wniosku, że były to stowarzyszenia starych dewotek. Oprócz funkcji charytatywnych i religijnych bractwa wypełniały jeszcze wiele innych zadań, choćby w życiu towarzyskim i kulturalnym. Ale przede wszystkim warto tu przypomnieć opinię Gabriela L e B r a s a, pioniera nowoczesnych europejskich badań nad historią bractw, który określał je mianem *familles artificielles*⁸. Osobom samotnym, zwłaszcza kobietom, bractwa zastępowały rodziny, rekompensowały im brak więzi rodzinnych i niedostatek życia emocjonalnego. Ponadto bractwa były też namiastką udziału w życiu publicznym i sprawowaniu władzy dla osób przez prawo lub zwyczaj od tego odsuniętych, a więc znowu przede wszystkim dla kobiet⁹.

Kukło oparł swoje wywody niemal wyłącznie na spisach ludności badanych miast z lat dziewięćdziesiątych XVIII w. i na ujęciach kwantytatywnych. Inne rodzaje źródeł wykorzystał w niewielkim stopniu lub wcale do nich nie sięgał (np. akta sądów kościelnych). Mimo iż *maestria* autora w operowaniu metodami ilościowymi budzi podziw i uznanie, wydaje się, że niedocenienie akt miejskich, akt sądowych i źródeł opisowych zubożyło obraz kobiet samotnych w staropolskich miastach. To właśnie z tych innych źródeł dowiedzielibyśmy się zapewne wiele np. o zawodach wykonywanych przez samotne kobiety, a więc i o ich stanie majątkowym. Jest to sprawa m.in. pozycji kobiet w cechach rzemieślniczych, uprawnień wdów do prowadzenia warsztatu po śmierci męża. Należałoby poddać rewizji utarty pogląd, że zapisywane w statutach cechowych zakazy ożenku czeladników, a następnie nakazy ożenku mistrzów (czasem pod rygorem utraty prawa wykonywania zawodu) miały aspekt wyłącznie obyczajowy, były gwarancją moralnego prowadzenia się rzemieślników, zaś żona majstra była tylko gospodynią domową i rodzicielką dzieci. Rola i obowiązki żon mistrzów były o wiele rozleglejsze i rozciągały się także na nadzorowanie warsztatu, współudział w produkcji i dystrybucji. Stąd uprawnienia wdów nie były tylko humanitarnym zabezpieczeniem bytu osamotnionej kobiety, ale wynikały z ich doświadczeń zawodowych.

To ze źródeł sądowych i narracyjnych, z listów i testamentów można się wiele dowiedzieć o charakterze kobiet, w tym także samotnych wdów i sierot. Osierocona Halszka z Ostroga była ubezwłasnowolniona i okrutnie prześladowana, ale jej prześladowczynią była rodzona matka, wdowa po Ilii Ostrogskim, Beata Kościelska, *hic mulier* i herod-baba¹⁰. A ileż można się dowiedzieć o mentalności samotnych kobiet z ich testamentów¹¹! To były szlachcianki lub magnatki, ale podobnych rewelacji można oczekiwać o mieszczańkach.

Pozostaje wreszcie pytanie: na ile samotność kobiet była zrzędzeniem losu, który nie pozwolił im na założenie własnej rodziny lub tej rodziny pozbawił, a na ile była to ich dobrowolna i świadoma decyzja? Duża liczba wdów, wielokrotnie przewyższająca liczbę wdowców (prawdopodobnie tę spotykamy zarówno w Polsce przedrozbiorowej, jak i wszędzie w Europie) wskazywałaby może na to, że to same kobiety decydowały się na pozostanie w stanie wdowim, rezygnując z ponownego małżeń-

⁸ G. L e B r a s, *Les confréries chrétiennes. Problèmes et propositions*, „Revue Historique de Droit Français et Etranger” 4^e série, t. XIX-XX, 1940-1941, s. 325-328.

⁹ Np. w Wenecji bractwa (zwane tam *scuole*) były niezwykle ważnym instrumentem utrzymania społecznej równowagi, dając swym członkom złudzenie partycypowania w rządzeniu Republiką św. Marka. Dzięki istnieniu *scuole* Wenecja nie przeżywała przez wiele stuleci żadnych poważnych wstrząsów ani konfliktów społecznych. Pisał o tym Brian P u l l a n, *Rich and Poor in Renaissance Venice. The Social Institutions in a Catholic State, to 1620*, Oxford 1971, s. 37-187; tenże, *Natura e carattere delle Scuole*, [w:] *Le Scuole di Venezia*, wyd. T. P i g n a t t i, Milano 1981, s. 9-26. por. J. B o s s y, *The Counter-Reformation and the People of Catholic Europe*, „Past & Present” nr 47, 1970, s. 51-70. Por. też *Groepsportretten in het Amsterdams Historisch Museum*, cz. 2: *Regenten, regentessen en overlieden*, Amsterdam 1986.

¹⁰ Losy Halszki z Ostroga opisał Łukasz G ó r n i c k i w *Dziejach w Koronie Polskiej*, [w:] tegoż, *Pisma*, wyd. R. P o l l a k, t. II, Warszawa 1961, s. 623-654, 684-690.

¹¹ Niezwykle interesującą lekturą są testamenty opublikowane przez Małgorzatę B o r k o w s k ą OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII-XVIII wieku*, Kraków 1984, np. testamenty wdów Heleny Łomskiej (s. 60-65), Heleny Gałęckiej (s. 74-84) i Anny Przechockiej (s. 101-104), czy starej panny Teofili Olędzkiej (s. 153-163).

stwa, podczas gdy owdowiali mężczyźni częściej żenili się powtórnie. Czy jedynym powodem tego był fakt, że stan wdowi był dla kobiety korzystniejszy od mężatki, bo uwalniał ją od władzy małżonka i dawał samodzielność? A co ze starymi pannami? I wreszcie: czy duże liczby kobiet samotnych w społeczeństwach preindustrialnych to rezultat działania różnych czynników niezależnych od woli ludzkiej, czy też kobiety samotne miały do spełnienia określone zadania, były w społeczeństwie niezbędne, a zatem ich liczebność odpowiadała społecznemu zapotrzebowaniu?

Wartości książki Cezarego Kukli trudno przecenić. Ma ona ogromne znaczenie dla poznania nie tylko historii kobiet, ale też staropolskiego społeczeństwa. Być może nie spodoba się ona feministkom i antyfeministom, podważa bowiem stereotypy będące podstawą ich myślenia: wizerunek kobiety ciemnionej przez mężczyzn, nieporadnej, zamkniętej w kręgu gospodarstwa domowego, rodziny i wychowywania dzieci, oddającej się dewocji i działalności charytatywnej, niezdolnej do podejmowania samodzielnego życia. Za to powinni ją docenić historycy zainteresowani poznaniem prawdziwego obrazu przeszłości.

Andrzej Wyrobisz

Piotr G a ł k o w s k i, *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX i XX wieku*, Wyd. Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej, Rypin 1997, s. 232 + 54 tablic.

Książka Piotra G a ł k o w s k i e g o, którego zainteresowania rodami szlacheckimi ziemi dobrzyńskiej zaowocowały już kilkoma opracowaniami¹, stanowi ambitną próbę „połączenia genealogii ziemiaństwa ze słownikiem biograficznym” tej grupy społecznej. Ziemia dobrzyńska od zarania swych dziejów charakteryzowała się pewną odrębnością polityczną, geograficzną i administracyjną, zaś będąc kolebką wielu znaczących rodów szlacheckich Rzeczypospolitej i także dużej liczby rodów o mniejszym znaczeniu historycznym, niewątpliwie jest pasjonującym tematem badań genealogicznych. Badania te można prowadzić, przyjmując różnorakie kryteria poszukiwań i zakładając różne cele. Wszystkie one stanowią wkład do poznania dziejów tej ziemi i autorowi należy się duże uznanie za podjęcie zawartego w tytule tematu.

Wybrane przez autora 49 rodów zostało zaprezentowanych w układzie alfabetycznym oraz opatrzonych wizerunkiem herbu i krótkim wstępem, prezentującym pochodzenie rodu i pierwsze jego pojawienie się w ziemi dobrzyńskiej.

XIX i XX-wieczne ziemiaństwo ziemi dobrzyńskiej to grupa rodów, z których zdecydowana większość nie jest rodami „gniazdowymi”, tj. których nazwisko pochodzi od nazw miejscowych ziemi dobrzyńskiej. Ich pojawienie się w tej ziemi następowało w różnych epokach, zwykle w drodze kupna ziem, ożenku, dzierżawy królewskiej lub objęcia urzędów związanych z dobrami ziemskimi (np. starostwa).

Tak się składa bowiem, że szlachta „gniazdowa” w swej zdecydowanej większości „zaściankowa”, na tyle podupadła gospodarczo u schyłku epoki przedrozbiorowej, że gdy nadeszła konieczność legitymowania się zgodnie z ustawą z 1836 r., nie była w stanie sprostać jej wymaganiom — i w świetle tych kryteriów formalnych przestała być szlachtą. Nie zmienia to jednak w niczym kwestii pochodzenia szlacheckiego tych rodów, ma jednak znaczenie co do kryteriów ich wyboru zastosowanych w omawianej książce.

Głównym kryterium wyboru autora jest bowiem posiadanie majątków w ziemi dobrzyńskiej w XIX i XX w., zaś podstawowym źródłem wiedzy o tych majątkach są zachowane księgi hipo-

¹ Por. P. G a ł k o w s k i, *Gniazdowscy h. Korab*, „Kronika Rypińska” nr 6 z 1996; B. C h e ł m i c k i, *Powiat rypiński w latach 1905-1939. Kartki z pamiętnika*, oprac. P. G a ł k o w s k i, Rypin 1997.